

Czeskie dylematy wobec Rosji i NATO

Jakub Groszkowski

W ostatnich miesiącach trzy ministerstwa czeskiego rządu przygotowały dokumenty, które kreślą dwa różne obrazy Rosji i w różny sposób definiują czeską politykę wobec tego kraju. Ministerstwa spraw zagranicznych i obrony traktują Rosję jako kraj destabilizujący europejską architekturę bezpieczeństwa, dążący do rewizji porządku międzynarodowego. Z kolei minister przemysłu i handlu traktuje Rosję jako kluczowego pozaunijnego partnera gospodarczego Czech, z którym należy zacieśniać współpracę. Rządowy dwugłos w sprawie Rosji ma odzwierciedlenie w działaniach lewicowego premiera Bohuslava Sobotki, który z jednej strony ze zrozumieniem przyjmuje udział prezydenta Miloša Zemana w moskiewskich uroczystościach z okazji 70. rocznicy zwycięstwa, z drugiej strony na przykład blokuje posiedzenie czesko-rosyjskiej międzyrządowej komisji gospodarczej. Brak jednoznacznego stanowiska czeskiego rządu wobec Rosji, w połączeniu z silną obecnością rosyjskiej propagandy w mediach sprawia, że blisko połowa Czechów nie ma jednoznacznej opinii na temat wydarzeń na Ukrainie. Przejazd konwoju amerykańskiej armii z państw bałtyckich przez Polskę, Czechy do Niemiec na przełomie marca i kwietnia pokazał jednak wyraźnie, że przynajmniej w warstwie symbolicznej większość Czechów pozostaje wierna orientacji transatlantyckiej.

Rosja jako zagrożenie...

Czeski minister spraw zagranicznych Lubomír Zaorálek z Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej (ČSSD) w gronie unijnych szefów dyplomacji jest jednym z najostrzejszych krytyków aktualnych działań Kremla. Porównuje on rosyjską agresję na Ukrainę do niemieckiej polityki wobec Czechosłowacji w 1938 roku i przekonuje, że sankcje uwiarygodniają sprzeciw UE i są skutecznym instrumentem wywierania nacisku na Rosję. 31 marca w czeskich mediach pojawił się projekt koncepcji polityki zagranicznej Republiki Czeskiej, którą w najbliższym czasie MSZ przedstawi rządowi. Nowa koncepcja uzależnia rozwój stosunków czesko-rosyjskich od tego, na ile Rosja będzie szanować prawo międzynarodowe i integralność terytorialną sąsiadów. W świetle dokumentu Rosja ze względu na swój potencjał pozostaje ważnym partnerem politycznym i gospodarczym dla Czech i całej UE, z którym Praga chce konstruktywnie współpracować, ale który „w sposób fundamentalny destabilizuje europejską architekturę bezpieczeństwa”. Zaorálek w swoim stanowisku wobec Moskwy jest stanowczy, ale nie chce zaostreć stosunków z Rosją. Świadczy o tym na przykład sposób, w jaki czeska dyplomacja pozbyła się trzech rosyjskich szpiegów ujawnionych w ubiegłym roku. Nie przedłużono im wiz, a informacji na ten temat przez niemal rok nie podawano do publicznej wiadomości.

Pomimo jednoznacznego stanowiska wobec rosyjskich działań na Ukrainie, nawet najwięksi czescy krytycy Rosji unikają retoryki „odstraszania” Rosji przez NATO. Zastrzegając, że rozumieją obawy Polski czy państw bałtyckich, chętniej mówią o potrzebie „zwiększania poczucia bezpieczeństwa” sojuszników poprzez gwarancje w zakresie obrony kolektywnej. Czeskie władze pozostają niechętne zakładaniu nowych baz NATO z udziałem zachodnich sojuszników na wschodniej flance Sojuszu. Popierają natomiast wdrażanie postanowień ze szczytu w Newport, z planem działań na rzecz gotowości (RAP). Czeskie władze zobowiązały się w 2015 roku skierować do tak zwanej szpicy NATO (VJTF) 150 żołnierzy.

Nowa strategia bezpieczeństwa Republiki Czeskiej zatwierdzona przez rząd w lutym 2015 roku, w porównaniu z dokumentem z 2011 roku, niesie istotne zmiany w zakresie percepcji zagrożeń. Dokument przygotowany przez Ministerstwo Obrony kierowane przez Martina Stropnickiego z koalicyjnej partii ANO 2011 nadal uznaje ryzyko ataku militarnego na Czechy za niskie, zaznacza jednak, że nie można wykluczyć ataku na jeden z krajów UE czy NATO. Choć Rosja nie jest wspomniana wprost, dokument zwraca uwagę na zagrożenie ze strony krajów, które „próbują budować ekskluzywne strefy wpływu poprzez destabilizację krajów sąsiednich i wykorzystując lokalne konflikty”. W strategii opisane są wyzwania związane ze słabnącą solidarnością w UE i NATO oraz malejącymi nakładami na armię w wielu państwach europejskich. Czechy, które od 2011 roku przeznaczają na obronę poniżej 1,2% PKB rocznie, zobowiązały się w ubiegłym roku (w porozumieniu partii koalicyjnych) do stopniowego zwiększania nakładów na obronę, tak aby w 2020 roku osiągnąć poziom 1,4% PKB. Trudno będzie im jednak spełnić tę obietnicę, skoro w porównaniu z ubiegłym rokiem wydatki na obronę spadły z 1,08% PKB, do 1,04% PKB, a ich wzrost przez najbliższe dwa lata, zgodnie z planem resortu finansów, ma być bardzo powolny (1,07% PKB w 2017 roku). Rosną natomiast środki przeznaczone na ćwiczenia z sojusznikami w kraju i za granicą – w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosły o 60% do ponad 16 mln złotych. Niemniej czeska armia pozostaje poważnie niedoinwestowana, brakuje jej sprzętu i żołnierzy, przez co – jak twierdzi szef sztabu generalnego gen. Petr Pavel – nie jest w stanie wypełnić zobowiązań sojuszniczych.

... i partner gospodarczy

Alternatywne spojrzenie na Rosję prezentuje minister przemysłu i handlu Jan Mládek, który forsuje w rządzie pogląd, że Rosja jako największy pozaunijny rynek dla czeskich eksporterów, a przy tym ważny inwestor w Czechach, w dalszym ciągu powinna być traktowana jako kluczowy partner gospodarczy. Ta retoryka jest w Czechach przyjmowana ze zrozumieniem, głównie ze względu na bardzo duże uzależnienie czeskiej gospodarki od eksportu. Co prawda, do Rosji trafia niecałych 4% towarów eksportowanych z Czech, ale dużą wartość ma też eksport części sprzedawanych z Czech najpierw do krajów UE, a stamtąd w formie gotowych produktów eksportowanych na rosyjski rynek. Czeskie władze, niezależnie od opcji politycznej, przez lata inwestowały w zdobywanie rosyjskiego rynku, a teraz w środowiskach biznesowych i politycznych popularne jest przekonanie, że nawet jeśli Czesi wycofają się ze Wschodu, to i tak ich miejsce zajmą na przykład Niemcy lub Francuzi.

Minister Mládek przekonuje, że trudna sytuacja rosyjskiej gospodarki wywołana spadkiem wartości rubla związanym ze spadkiem ceny ropy, wzmocniona przez zachodnie sankcje, powinna być impulsem do zwiększenia państwowego wsparcia dla czeskich eksporterów.

Ważnym instrumentem wsparcia kontraktów w Rosji są czeska agencja ubezpieczeń kredytów eksportowych (EGAP) i bank eksportowy (ČEB), które gwarantują obecnie bezpieczeństwo transakcji na łączną sumę blisko 12 mld złotych. EGAP szacuje, że problem ze spłacaniem zobowiązań dotyczy co czwartej ubezpieczonej transakcji w Rosji. W obecnej sytuacji ministerstwo zabiega nie tylko o to, żeby czeskie firmy utrzymały możliwie silną pozycję na rosyjskim rynku. Celem jest rozwijanie nowych projektów współpracy, dlatego minister Mládek zabiega o wzmocnienie dyplomacji gospodarczej w tym kraju (np. częstsze misje przedsiębiorców, otwarcie nowego biura CzechTrade w Kazaniu), czy przywrócenie prac Międzyrządowej Komisji Współpracy Gospodarczej Przemysłowej i Naukowo-Technicznej, na czele której stoją ministrowie odpowiedzialni za gospodarkę. Spotkanie komisji zaplanowano na marzec 2015 roku, czeski rząd je jednak odłożył na czas nieokreślony. Odbývają się natomiast posiedzenia grup roboczych Ministerstwa Przemysłu i Handlu Czech i rosyjskich regionów. Na przykład w maju przedstawiciele ministerstwa spotkają się z władzami obwodu swierdłowskiego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowuje nową wersję strategii eksportowej Czech, w świetle której Rosja najprawdopodobniej będzie w dalszym ciągu uznawana za rynek o znaczeniu priorytetowym.

Trudna sztuka balansowania

Premier Bohuslav Sobotka w swoim podejściu do Rosji stara się łączyć obie perspektywy. W konkretnych działaniach ta dwutorowa retoryka uwidoczniła się w czeskiej postawie wobec sankcji. Zanim Praga zaakceptowała unijny konsensus, usilnie starała się przed skutkami sankcji obronić m.in. producentów tokarek i firmy sprzedające technologie przerobu ropy. Premier Sobotka stara się utrzymywać Czechy w głównym nurcie unijnej i natowskiej debaty o Rosji, kierując się w tym zakresie przede wszystkim stanowiskiem Niemiec. Sobotka traktuje spójność stanowiska Zachodu jako priorytet, dlatego jest mało prawdopodobne, aby w kontekście sankcji czy zobowiązań sojuszniczych zdecydował się ją złamać. Niemniej należy oczekiwać, że mając na względzie dobre stosunki gospodarcze z Rosją, Sobotka będzie starał się wykorzystać dostępne możliwości minimalizowania potencjalnych strat czeskich firm.

Wyraźny rozdźwięk na temat Rosji wewnątrz rządu pozwala Sobotce balansować między elektoratem centrolewicowym i postkomunistycznym. Jak dowodzą sondaże, wyborcy ČSSD przeważnie popierają orientację euroatlantycką, wyzwaniem dla władz partii jest jednak mniej liczna, ale za to głośna i dobrze zorganizowana część elektoratu, która ma jawnie antyamerykańskie i prorosyjskie poglądy. Środowiska te chętnie współpracują z otoczeniem prezydenta Zemana i Komunistyczną Partią Czech i Moraw i regularnie są wykorzystywane przez prokremlowską propagandę. Sobotka wzmocnił wprawdzie swoją pozycję w partii socjaldemokratycznej i nie stoi przed perspektywą bliskich wyborów, w których musiałby z komunistami walczyć o podobny elektorat, ale część członków ČSSD także podziela prorosyjskie podejście komunistów. Już w przeszłości niektóre wypowiedzi ministra Zaorálka spotykały się z oburzeniem dużej części działaczy partyjnych. Sobotka uwzględniając interesy kół biznesowych, zainteresowanych dobrymi stosunkami z Rosją, uwzględnia zarazem wrażliwość części własnego elektoratu.

Walka o opinię publiczną

Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę osoby prezentujące rosyjski punkt widzenia są zwykle zapraszane do dyskusji jako równoprawny głos „reprezentujący drugą stronę”. W dużej mierze jest to efekt wypowiedzi prezydenta Zemana, który mówiąc o „wojnie domowej na Ukrainie” legitymizuje hasła rosyjskiej propagandy jako wypowiedzi równoprawne w czeskiej debacie publicznej. Ponadto w czeskim Internecie nasiliła się aktywność „niezależnych serwisów” skierowanych przeważnie do młodych odbiorców, którzy nie ufają „systemowym” mediom. Co prawda, wciąż 21% Czechów deklaruje sympatię dla Rosji, ale tradycje prorosyjskie nie są wystarczająco silne, aby móc w Czechach zbudować szeroki front poparcia dla polityki Kremla. Rosyjska propaganda w Czechach bazuje na tym, że ok. jedna czwarta społeczeństwa ma negatywny stosunek do NATO i jest niechętna amerykańskiej polityce zagranicznej, a kolejnych ok. 20% Czechów nie ma wyrobionego zdania w tych sprawach.

Coraz silniejszy głos środowisk prorosyjskich w czeskiej debacie publicznej, z wypowiedziami prezydenta Zemana na czele sprawiał, że Czechy coraz częściej postrzegane były w światowych mediach jako kraj „sprzyjający interesom Kremla”. Nie potwierdziły tego reakcje społeczne na przejazd Dragonów, czyli konwój ponad 500 żołnierzy amerykańskich jadących na przełomie marca i kwietnia z państw bałtyckich, przez Polskę i Czechy do bazy w Niemczech. Reakcja społeczeństwa na przejazd Dragonów zapewne nie wpłynie zasadniczo na zmianę nastawienia Czech do Rosji i NATO, ale wzmocni tę część rządu, której zależy na silniejszym akcentowaniu transatlantyckiej orientacji czeskiej polityki zagranicznej.